

**ks. Jan Twardowski:**

Sama śmierć to przejście, jakby zdejmowano z nas koszulę - taka chwila nagości. Ale najczęściej nie myślimy o tym, wierzymy, że wszyscy umrą, tylko nie my.

Prowadziłem wiele pogrzebów, ale nigdy nie miałem świadomości, że grzebię w ziemi człowieka, tylko zwłoki - to, co się z człowieka zwlekło. Kiedy moja matka umarła i nagle stała się taka zimna i obojętna, zdałem sobie sprawę, że to nie ona leży na marach. To były tylko jej zwłoki, a ona odeszła do Boga.

*Tygodnik Powszechny 29-01-2006. str.11*

z wywiadu pt MIŁOŚĆ WIDZI NAJLEPIEJ